

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 29

ROK 4

Warszawa, niedziela 31 lipca 1938 r.

Cena  
numeru 10 groszy

Oplata pocztowa  
uiszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie

### POLSKA EKSPEDYCJA NA LODOWCACH SPITZBERGENU



W pierwszych dniach lipca Polska Ekspedycja Glaciologiczna, pod przewodnictwem inż. St. Bernadzikiewicza, osiągnęła cel swojej podróży, lądując na zachodnim pobrzeżu Spitzbergenu pomiędzy fiordem Lodowym a zatoką Królewską. — Reprodukujemy zdjęcie lotnicze, wykonane przez Instytut Norweski dla Badań Polarnych — przedstawiające skaliste wzgórza i wieczne lody Spitzbergenu, (krzyżykiem oznaczone miejsce obozu wyprawy polskiej).

### KATASTROFA STATKU FIŃSKIEGO W GDYNI



W porcie Gdynskim statek fiński „Ulea” z powodu przechyłu uległ wypadkowi. Woda zalała maszynię. Na pomoc pospieszyły holowniki polskie „Titan” i „Ursus”, które wypompowały wodę ze statku. — Na zdjęciu — statek „Ulea” częściowo zalany wodą.

### NOWY SPOŚÓB NA AUTOMOBILISTÓW... W BERLINIE



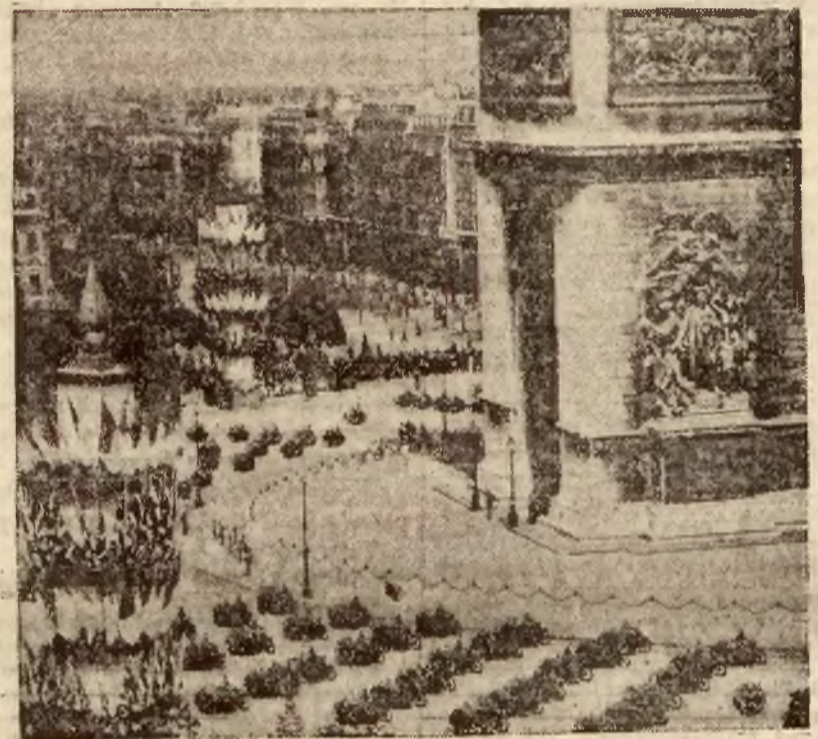
Policja berlińska została wyposażona w specjalne auta z megafonem, przez które pełniący służbę policjanci wzywa samochody niestosujące się do przepisów drogowych aby zatrzymały się celem uiszczenia grzywny.

Na zdjęciu — samochód policyjny z megafonem w czasie pełnienia „służby” na ulicach Berlina.



Król Ferdynand I i królowa Maria Rumuńska (zdjęcie dokonane przed wojną europejską).

### ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI



Na zdjęciu moment defilady oddziałów zmotoryzowanych przed Łukiem Triumfalnym w Paryżu, w dniu 14 lipca

## Masoneria i Demokracja Narodowa

Skoro odbywa się dyskusja publiczna o wolnomularstwie polskim, to warto zwrócić uwagę na jeden interesujący fakt — na konsekwentną, ostrą walkę sfer, będących w mniejszym lub większym związku z masonerią, a Demokracją Narodową i zastanowić się nad dwoma pytaniami: Jaka jest tego przyczyna i jak to wpływa na układ stosunków w Polsce.

Przed daniem tej odpowiedzi przypomnijmy pewne zdarzenia z dawniejszych czasów.

Przed kilkoma dniami napisał p. N. S. w „Nowym Przeglądzie” co następuje:

„Nie jest zresztą pozbawiona pikanterii okoliczność, że tak zwani pogromcy masonerii z „Jutra Pracy” przypominają teraz właśnie, że założycielem „Ligi Polskiej” był również mason T. T. Jez, że wreszcie Piłsudski założył jakoby lożę „Gorliwego Litwina” celem rozbicia loży Wielkiego Wschodu, przy czym — cytujemy dosłownie „Jutro Pracy” — niektórzy wtajemniczonych posiadali do Brześcia”.

„Liga Polska” powstała w r. 1886. Nie ma na to pozytywnych dowodów, są jednak wszelkie poszlaki, potwierdzone przez obserwacje członków tej organizacji, przemianowanej w kilka lat później na Ligę Narodową, że inicjatywa założenia tajnej organizacji patriotycznej w Polsce wyszła od masonerii. Było by to zresztą zgodne z tradycjami i metodami działania sekty. Na tle patriotycznym najłatwiej było trafić do Polaków, były w przeszłości przykłady powodzenia działań masonińskich związanych z działaniami patriotycznymi, wreszcie jak to już niedawno stwierdziłem na tym miejscu, w planie politycznym masonerii leżała zmiana ustrojów politycznych w państwach Europy środkowej i wschodniej, a także osłabienie katolickich Austro-Węgier i obalenie caratu w Rosji.

W tym celu masoneria walczyła z ideologią XIX wieku, z ideologią Wielkiej Rewolucji francuskiej, której „kościółem wojującym” jest właśnie wolnomularstwo.

Członkowie Ligi Narodowej, którzy poprzednio byli członkami Ligi Polskiej, mieli to przeświadczenie — wiele razy to od nich słyszałem — że poza tą pierwszą Ligą stały loże i że przewrót wewnętrzny dokonany w r. 1893 przez Romana Dmowskiego a polegający na usunięciu Komitetu Centralnego i powołaniu do życia innego był w gruncie rzeczy pozbyciem się ludzi, którzy w Lidze reprezentowali wpływy masonińskie. W łonie organizacji, na mniej ważnych stanowiskach, pozostało jednak kilku masonów; ustąpili oni dopiero, jak się zdaje, w r. 1809, gdy już się zarysowały wyraźnie różnice orientacyjne na tle stosunku do Rosji. Nie posiadam na to bezpośrednich dowodów, wiele na tomiast poszlak, że różne „frondy” i „secesje”, jakie miały miejsce w Lidze i w Demokracji Narodowej w okresie przedwojennym były robione za sprawą wolnomularstwa. Fakty powyżej wskazane znane były niewątpliwie, choć niedokładnie, różnym sferom, walczącym z masonerią; one są na przykład powodem, że w kołach jezuickich było dużo podejrzeń o masonerię w stosunku do Demokracji Narodowej.

Musiły się one rozchwiać później, zbyt dużo bowiem było w późniejszych czasach dowodów na to, że wolnomularstwo odnosiło się ze szczególną nienawiścią do „Endeków”.

Dlaczego? Nie wystarczy przypomnieć, iż widziano w nich konkurentów w walce o wpływy na duszę narodu polskiego, lub też mszczono się na lu dziach, którzy je usunęli ze zmontowanej przez sektę organizacji. Są — zdaniem moim — przyczyną o wiele głębsze, zasadnicze. Najważniejszą z nich jest ta, że „Endecja” od począt-

ku swego istnienia była obozem, rozu miewającym sprawę żydowską, a druga jest ta, że zapowiedziała się ona odrazu jako prąd, walczący z ideologią XIX wieku, z ideologią Wielkiej Rewolucji francuskiej, której „kościółem wojującym” jest właśnie wolnomularstwo.

Nie mam dowodów niezbitych na to, że wolnomularstwo europejskie, odnowione czy zreformowane na początku wieku XVIII jest tworem żydowskim. Cały rytuał masoniński i ideologia sekty są bardzo blisko spokrewnione z żydostwem. Nie ma podstaw niezbitych do twierdzenia, że w najwyższych ośrodkach, doskonale zakonspirowanych, masonerii, siedzą ludzie, którzy jednocześnie stanowią, jeśli się tak wyrazić wolno, rząd żydowski, jak to twierdzi wielu znawców wolnomularstwa, badających je od zewnątrz. To jednak jest oczywiście dla każdego uważnego obserwatora polityki masonerii, że jest to polityka zupełnie zgodna z polityką żydowską. A jeśli tak, to Demokracja Narodowa musi być uważana przez masonerię, podobnie jak jest uważana przez Żydów, za siłę, którą za wszelką cenę trzeba zniszczyć i z życia polskiego usunąć. Bo gdyby nie było w Polsce „Endecji”, to naród nasz i państwo byłyby prowadzone politycznie przez kierowników polityki żydowskiej.

Demokracja Narodowa jest w swej istocie prądem, który w wieku XX rozwinął się w ruch o wyraźnych cechach nacjonalistycznych, w ruch, uderzający z całą siłą i bezwzględnością w ideologię, opartą na „nieśmiertelnych zasadach”, a panującą nad duszami Europejczyków w wieku XIX. A że to było właśnie wiara i racja istnienia wolnomularstwa, więc musiało ono stawać w obronie swej wiary, swego światopoglądu.

Jest tedy rzeczą jasną i łatwo zro-

zumiałą, że między „Endecją”, będącą najściślejszym wyrazem nacjonalizmu, a wolnomularstwem, będącym „kościółem wojującym” ideologii „nieśmiertelnych zasad” i — co najmniej — korpusem pomocniczym żydostwa w jego walce o panowanie polityczne w Europie, nie maż możliwości kompromisu, że musi być stan bezwzględnej, konsekwentnej i nieustannej walki!

Walka ta toczy się od pół wieku. A jeśli się ktoś zastanowi nad dziejami wewnętrznymi naszego narodu, przed wojną, w czasie wojny i w Polsce odrodzonej, to musi dojść w końcu do wniosku, że walka ta stanowi istotę tych dziejów. Wszystko inne jest rzeczą poboczną, dodaną, wtórną. Rzecz główna leży w tym: kto będzie miał w Polsce rząd dusz — obóz narodowy, czy wolnomularstwo?!

Powie ktoś, że to jest upraszczanie zjawisk. I zapewne były i są inne siły społeczne, polityczne i ideowe w Polsce poza dwoma powyżej wskazanymi. Lecz stawały one zazwyczaj po jednej z dwóch głównych sił walczących. A już jeśli chodzi o walkę o władzę w Polsce odradzającej się i odrodzonej — w czasie wojny, konferencji pokojowej i potem — to nikt nie zdołał perypetyj tej walki zrozumieć, nie wzięwszy w rachubę dwóch czynników — Żydów i wolnomularstwa. Weźmy na przykład obóz Piłsudczyków. Fakty, których dowiadujemy się obecnie przy okazji dyskusji, wywołał niej przez p. L. K., dowodzą wyraźnie, że Piłsudczycy, walcząc z „Endecją”, oparli się o masonerię i o Żydów, że później chcieli się od tych związków uwolnić, lecz że po dzień dzisiejszy nie mogą się z tego wyplątać. „Bałamucenie się” masoniście to nie jest sprawa taka prosta i bezpieczna.

I jeszcze raz powtarzam — nie sposób zrozumieć tego, co się w Polsce

dzieje, bez zastosowania, jeśli się tak wyrazić wolno, hipotezy masonińskiej i hipotezy związku masonerii z żydostwem. W ciągu czterdziestu lat swego świadomego życia politycznego, a zwłaszcza w okresie niezwykłych doświadczeń, jakie dało mi zetknięcie się ze światem międzynarodowym w okresie 1917 — 1920, w czasie wojny i konferencji pokojowej, przekonałem się, że hipotezy powyżej wskazane są potwierdzone przez tyle faktów, iż śmiało mogą nabrać charakteru teorii.

Twierdzą też, że spełnić one mogą taką samą rolę w okresie obecnego kryzysu wewnętrznego w Polsce. Proszę je zastosować do perypetyj „konsolidacyjnych”. Rozbicie wewnętrzne wśród naszego społeczeństwa jest bez pośrednim wynikiem działań żydowskich i wolnomularskich. Są bowiem dwa pojęcia o tzw. „konsolidacji”. Jedno to zjednoczenie Polaków, oparte na instynktach polskich i programie narodowym — przeciw Żydom i przeciw masonerii. Drugie, to zjednoczenie Polaków dla walki z „Endecją” pod patronatem loży, zjednoczenie podobne do „współdziałania” pajaca z ręką, która pociąga za sznurek i wprawia go w ruch.

Każdy logicznie i uczciwie myślący Polak, patrząc na to, co się dzieje dziś w naszym kraju, musi dojść do takiego wniosku co do znaczenia słowa „konsolidacja”: dla jednych jest to wyrzucenie poza nawias życia polskiego Żydów i masonów, dla innych jest to wyrzucenie poza nawias życia polskiego „Endeków”.

„A jaszczk! prosto odkrywała!” — powiem, jako niepoprawny „moskałofil”. Boć i tego oskarżenia o moskałofilstwo nie zrozumiesz, łaskawy Czytelniku, bez zastosowania hipotezy masonińskiej.

# „Geldjuden“ i emigracja żydowska

Konferencja w Evian była ostatnią z rzędu próbą rozwikłania zagadnienia żydowskiego na odcinku niemieckim łącznie z dawnym austriackim. Jej celem było przede wszystkim wynalezienie azylu dla t. zw. uchodźców politycznych z Rzeszy — a ponieważ wiadomo, że przeważającą odsetek tych uchodźców stanowią Żydzi — więc konferencja przeobraziła się w dyskusję nad wielkim zagadnieniem żydowskim w Europie środkowo-wschodniej.

Przebieg i wyniki konferencji znamy — nie będziemy więc powtarzać rzeczy wiadomych. Ograniczymy się do konkluzji: wszystkie w Evian reprezentowane rządy wykroczyły się — jak to mówią — stanem, pod takim lub innym pozorem wymawiając się od zobowiązań do przyjmowania uchodźców żydowskich w większej liczbie.

Było zresztą do przewidzenia, że rozmowy w Evian takim właśnie zakończą się finałem.

Żydostwo polskie jest ogromnie oburzone na jakiegoś wyniki. Jest to zrozumiałe, gdy się uwzględni, że i ono stanęło wkrótce przed pytaniem, dokąd kierować swe kroki i że z bliskości tego dylematu zdaje sobie sprawę. „Nasz Przegląd“ (nr. 207 z 25-go b. m.) pisze:

„Tak, świat cywilizowany... nie ludzi się co do swojej roli w tej sprawie. Świat wie — do co owiłać w bawelne, że jest to mała, nędzna, obrzydliwa rola, która przed trzydziestoma laty nie byłaby wcale do pomysłenia. Świat ma zle sumienie — bardzo dobitnie znowu po zaakceptowaniu Austrii. Ale pomimo tego zlego sumienia nikt nie ma chęci, bodaj od dzisiaj zachowywać się inaczej!”

Oto właśnie, co należy poruszyć po bezowocnej konferencji w Evian i logiczną myśl skojarzyć z tym co pod tym względem było przed... 30 laty, ściślej mówiąc przed 36 laty (11-go lipca 1902 r.) w Londynie.

Wówczas w stolicy Anglii obradowała komisja królewska dla spraw imigracji cudzoziemców. Chodziło również głównie o Żydów, którzy musieli opuszczać Europę wschodnią (Rosję) i szukać nowej „oiczyny”. Dwa miliony Żydów ulokowały się w Stanach Zjednoczonych, wywołując przerażenie rządu, który zamknął pośpiesznie dla nich granice. Wówczas Żydzi wschodni runeli na Anglię — jak pisze „Nasz Przegląd“ z dnia 19-go b. m.:

„Ku przerażeniu Anglików i... osiadłych już zasymilowanych, dobrze usytuowanych Żydów angielskich”

Wtedy to [cytuujemy z tegoż źródła] utworzono w Londynie komisję królewską dla spraw imigracji cudzoziemców, w malej skali przypominającą... konferencję w Evian — a przed jej oblicze powołano jako eksperta Teodora Herzla, przywódcę rodzącego się ruchu sjonistycznego.

„Mam — pisze p. Appenzlak w „Naszem Przeglądzie“ — przed sobą stenogram tego szesnastego posiedzenia Royal Commission for Alien Immigration z 11-go lipca 1902 roku, zamieszczony w tel-awiwskim wydaniu piśmie sjonistycznym Teodora Herzla. Jednym w swym rodzaju dokument, nawiasem mówiąc, zignorowany prawie przez dotychczasowych dzieł pisów sjonistycznych. W tych osobliwych dialogach dramaturg mógłby znaleźć materiał, obrazujący wieczną tragedię i problematykę żydostwa”.

Członkiem komisji był m. in. „lord Rothschild, członek Izby Lordów, głowa finansjery wielkobrytyjskiej”.

„Angielscy członkowie komisji przyglądali się Herzlowi z zaciekawieniem lord Rothschild — z niepokojem. Rothschild jeden w gronie komisji zna już tajemnice polityczne Herzla i jego plan. Wielki Rothschild londyński niepokoi się tak samo, jak wszyscy „upper Jews”, z wyjątkiem, uprzywilejowanej sfery anglo-żydowskiej która drży z obawy przed antysemityzmem. Mało tego, że zwałili się na głowę Żydom angielskim biedni, przesładowani Żydzi ze Wschodniej Europy; teraz jeszcze ten Herzl próbuje namówić do zechce istnienia jakiegoś narodu żydowskiego — i propagować plan Państwa Żydowskiego!”

Herzl odczytuje memoriał sjonistyczny w sprawie palestyńskiej i uzasadnia go:

„Kwestia żydowska istnieje wszędzie gdzie Żydzi przebywają w większej ilości; tam gdzie jej nie ma, przynoszą ją ze sobą przeważnie żydowscy”.

P. Appenzlak tłumaczy nam pozorną sprzeczność między żądaniem Herzla i jego uzasadnieniem i cały memoriał Herzla:

„W memoriale swoim Herzl przeświadczył nas promieniami krytyki bezskuteczne zabiegi filantropii żydowskiej która stara się łagodzić skutki, nie usuwając przyczyn tragedii żydostwa”.

„Nie Anglikom — ale panom gładki, notabom żydowskim, siedzącym w loży, ludzom, których reprezentantem był stary Rotszyl — rzucił to swoje słynne, nieublagane realistyczne, odarte ze złudzeń i mistyki, tak smutne w istocie określenie narodu”.

„Władca Turcji traktował poważnie idealistę, który bez poparcia ze strony „Geldjuden”, skonstruował plan przejęcia „długu otomańskiego” za cenę przywrócenia Żydom ojczyzny historycznej”.

Jakie muszą nam się nasunąć przy czytaniu tych wspomnień z przed 36 laty uwagi, spostrzeżenia i wnioski?

Oto przede wszystkim to, że jak wówczas, tak i do tej pory nie udało się żadna próba zorganizowania wielkiej emigracji żydowskiej z krajów środkowo-wschodniej Europy, gdzie rozproszenie żydowskie jest najgęstsze i najostrzejsze — w myśl głębokiego i słusznego przekonania Herzla — wywołuje reakcję ludności rdzennej.

Palestyna nie wchłaniała w czasach, gdy ta reakcja była dużo słabsza i gdy łagodniejszy był opór ludności arabskiej — ogromnego nadmiaru ludności żydowskiej z rozproszenia środkowo-wschodniej Europy. Szybsza kolonizacja Palestyny byłaby Żydom oszczędziła dużo trosk i tam i w krajach rozproszenia, byłaby spowodowała łagodniejszy przebieg odyżdzania się Europy. Akcja palestyńska była bojkotowana i była sabotowana przez notabłów żydowskich, przez żydowską międzynarodówkę finansową.

W sjonistycznym „Nowym Dzienniku“ (z 19-go b. m.) pisze p. I. Schwarzbart:

„Dnia 27 maja 1901 pisał Herzl w swych „Pamiętnikach”.

„Wczoraj albo dziś upłynęło sześć lat kiedy odwiedziłem barona Hirscha kiedy do tego odmówiłem zdecydowanie się na własną rękę zbudować Państwo żydowskie.

Co za droga, co za meczarnie!”

Ten okrzyk, wydarty z Jego duszy: „Co za droga, co za meczarnie!” jest pałacem oskarżenia i morderstwa naszego narodu.

A przeszło rok później pisze do Rot-

szylwa w Londynie. „Kto jest w stanie pomóc naszemu biednemu narodowi, jak nie Pan? Jest Pan dobrym człowiekiem, a dziś, gdy Pana poznałem, jestem o tym przekonany. Bądź Pan także wielkim człowiekiem!”

Herzl żądał wówczas w r. 1902 od Rotszyla, by zorganizował „Towarzystwo ziemskie” dla kolonizacji Żydów w Palestynie z kapitałem 10 milionów funtów.

Nie dostał — nie, tak jak nie dostał — nie od barona Hirscha.

„Dziś ma Pan leszcze swobodę poruszania się! proroczo ostrzegł Herzl w r. 1902 w liście do londyńskiego Rotszyla...”

Dziś, po 36 latach krewniak tego Rotszyla we Wiedniu jest więźniem Hotelu „Metropole”, a jego ulbrzymi majątek jest skonfiskowany.

Przez całe osiem lat ciernistej drogi Teodora Herzla wie się to bezskuteczne borykanie się z żydowskim światem kapitalistycznym.

W świecie idei, u prostego ludu, u nas, u młodzieży rezonans jego wołania był stosunkowo silny. Ale świat kapitału okazał się tym, głuchym, twardym, opornym, zatrutym.

Ten to opór kapitału jest centralną, realną osią dramatycznej walki Teodora Herzla.

Herzla serce zламаł ból, płynący z tego rozczarowania. Nie przypuszczał, że natrafi na taki opór. Myślał kategoriami dobra i moralności, a rozpalonym czołem zderzył się z twardą ścianą brutalnego egoizmu kapitału, który — powiedział — sobie otwarcie — nie chciał słyszeć o rewindykacji Państwa Żydowskiego”.

Kapitał żydowski nie chciał słyszeć o budowie państwa żydowskiego wówczas, i — jak wrzysko wskazuje — nie chce słyszeć i dzisiaj, i nie chce wiedzieć o żadnej emigracji Żydów z Europy, nie przyłoży do niej ręki, będzie jej przeciwdziałał, przeszkadzał, uniemożliwiał emigrację na wielką skalę.

Wyłumaczenie tego oporu „Geldjuden“ (międzynarodowej finansjery żydowskiej) nie jest trudne.

Wskutek kurczenia się handlu międzynarodowego, żydostwo światowe traci swe wpływy finansowe, a tym samym i polityczne. Chwieje się pion polityki żydowskiej w świecie, zbudowany na licznych i kunsztownych wiązaniach finansowych międzynarodowej plutokracji żydowskiej. Międzynarodowy kapitał żydowski, stanowiący zarazem centralę tej polityki, nie chce wyrzec się naturalnych źródeł handlu, jakie dlań stanowią środowiska rozproszenia żydowskiego w Europie środkowo-wschodniej, jego ośrodki finansowe i handlowe. Chce je zmusić do przetrzymywania katastrofy, jaka spada na naród żydowski.

Tym można sobie tłumaczyć bierny i czynny opór międzynarodowego ka-

pitatu żydowskiego przeciw emigracji, przeciw budowaniu Palestyny. Tym też można m. in. tłumaczyć niepowodzenie konferencji w Evian i dalszych prób odżydzenia Europy.

Nie zanosi się jednak na to, by opór kapitału żydowskiego osiągnął swój cel. Narody europejskie doszły do wniosku, że ten opór trzeba łamać siłą — tak jak łamał go swego czasu Herzl.

## Sily tajemne

Europa przeżywa znów okres bardzo krytyczny. Nie trzeba być wielkim znawcą polityki, by czuć i widzieć, że państwa europejskie mogą być lada chwila wtrącone w odręt wielkiej katastrofy. W Hiszpanii i w Chinach toczą się wojny, których wyniki i następstwa nie dadzą się dziś przewidzieć ani obliczyć. Istnieje zaczątek jawnego konfliktu między Japonią i Związkiem sowieckim, który może rozpaść się w zatarg wojenny. Sprawa sudecka w Czechosłowacji jest brzemiennea groźnymi następstwami...

To chyba wystarczy! Nic też dziwnego, że „przeciętny gazet czytelnik”, skazany w dodatku na czytanie wiadomości nie odzwierciedlających rzeczywistości, lecz pragnienia i zamiary tych, co te wiadomości w świat puszczają, z trudem orientuje się w położeniu i nie wie co ma myśleć o dniu dzisiejszym i jutrzejszym.

Do tego dodać trzeba, że zmagania polityczne odbywają się nie tylko między państwami, lecz że biorą w nich udział także pewne sily tajemne, które w dodatku — bywają ważniejsze, niż jawne sily polityczne.

Dla jakiegoś takiego zorientowania się przeto w tym, co się w świecie dzieje, trzeba pamiętać także o tych czynnikach ukrytych.

Odrębne wśród nich stanowisko zajmuje polityka żydowska. Jest to czynnik jakby pośredni między zorganizowanym państwem a siłą tajemną. Bo nie masz jeszcze państwa żydowskiego, lecz istnieje naród żydowski, który posiada własne interesy i własną politykę. Polityka ta jest kierowana przez instytucje i ludzi nieznanymi ogółowi. Korzystają te instytucje i ci ludzie z organów pośrednich, wywierają wpływ przez prasę — przez różne ciała zbiorowe, przez oddziaływanie na polityków różnych państw. Nie jest wcale bez znaczenia, że kierownikiem polityki zagranicznej Związku sowieckiego jest Żyd, że w rządach Francji i Anglii są Żydzi.

Tę politykę żydowską wszakże można jeszcze dostrzec i obserwować.

## Wizyta rządu węgierskiego w Rzymie

RZYM, 18. 7. Przewodniczący węgierskiej rady ministrów Imredy i minister spraw zagranicznych Kanya przybyli dziś o godz. 8.55 do Rzymu. Na peronie dworca, udekorowanego sztandarami Węgier i Włoch ustawiło kompanię honorową z orkiestrą. Na dworzec przybył Mussolini w towarzystwie hr. Ciano, sekretarza partii Starace, minister oświaty Alfieri, podsekretarza stanu, ambasador Niemiec i in.

## Nierozzerwalne więzy przyjaźni połączyły Hiszpanię z Włochami

RZYM, 20. 7. W odpowiedzi na depeszę Mussoliniego przesłaną z okazji 2-jej rocznicy powstania w Hiszpanii generał Franco przesłał do Mussoliniego depeszę następującej treści: „W drugą rocznicę narodowej rewolucji najlepsze uczucia narodu hiszpańskiego i jego wódz żywią dla

Włoch i ich wodza, który dowiódł, że potrafi kochać i głęboko rozumieć Hiszpanię. Może pan wierzyć, że krew, przelana wspólnie przez waszych ochotników i naszą młodzież stworzyła między obu naszymi narodami nierozzerwalne więzy przyjaźni i zaufania. Niech żyją Włochy!”

## Manifestacja przyjaźni i pokoju

### jest wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu

LONDYN (ATE) Prasa angielska omawia w dłuższych artykułach rozpoczynając się dziś 4-dniową wizytę pary królewskiej we Francji. Dzieńnik zamieszcza szczegółowe programy wizyty oraz obszernie doniesienia swych korespondentów paryskich o udekorowaniu miasta i nastrojach ludności francuskiej. W artykułach wstępnych prasa londyńska podkreśla znaczenie przyjaźni angielsko-francuskiej oraz opisuje powstanie „Entente Cordiale”.

„Times” zaznacza, że przyjaźń angielsko-francuska, która jest podkryta wspólną interesów, nie była nigdy tak ścisłą i serdeczną jak obecnie.

„Daily Telegraph” zamieszcza artykuł pióra znanego pisarza francuskiego, członka akademii André Maurois. Dziennik zaznacza, że polityczne cele wizyty nie powinny być fałszywie zrozumiane. W pierwszym rzędzie wizyta paryska będzie demonstracją przyjaźni dwóch wielkich narodów połączonych wspólnymi uczuciami i interesami. Następnie wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu stanie się przyczynkiem do zabezpieczenia pokoju.

„Daily Telegraph” zawięścił na czas pobytu pary królewskiej w Paryżu

druk interesujących pamiętników b. premiera Lloyd George’a.

„Times” wydał specjalny numer poświęcony wizycie. W numerze tym zamieszcil artykuły w języku francuskim Daladier, ministra spraw zagranicznych Bonnet oraz szeregu wybitnych osobistości francuskich.

„Daily Express” podkreśla, że stosunki francusko-angielskie są w rzeczywistości przymierzem między obu krajami. W obu krajach jest wielu zwolenników przymierza wojskowego, a jeden z gorących promotorów tego przymierza po stronie angielskiej b. minister Churchill wyjechał do Paryża, aby być obecnym podczas przyjazdu pary królewskiej.

„Daily Mail” stwierdza, że przyjaźń angielsko-francuska nie jest skierowana przeciwko jakemukolwiek państwu i służy wyłącznie obronie pokoju.

#### W PARYŻU

PARYŻ (ATE). Cała dzisiejsza prasa paryska stoi pod znakiem wizyty króla Jerzego i królowej Elżbiety. Na pierwszych stronicach pism francuskich widnieją fotografie pary królewskiej, małych księżniczek oraz zdjęcie z Londynu. Dzienniki poświęcają również wiele miejsca opisowi wizyt królowej Wiktorii i królów Edwarda

VII i Jerzego V.

„Matin” zaznacza, że przyjaźń angielsko-francuska nie jest skierowana przeciwko państwom trzecim i dąży wyłącznie do utrzymania pokoju. Oba wielkie narody pragną nie dopuścić do podziału Europy na zwalczające się bloki. Oba narody połączone wspólnotą losów idą ręką w rękę.

„Petit Parisien” zamieszcza na pierwszej stronie oświadczenie wybitnych osobistości francuskiego życia politycznego jak przewodniczący izby i senatu, ministrów, arcybiskupa Paryża ks. kardynała Verdier, zwierzchników kościoła protestanckiego, wybitnych wojskowych, deputowanych, finansistów i przemysłowców, które podkreślają jednogłośnie charakter pokojowy współpracy angielsko-francuskiej.

Na łamach „Petit Journal” zamieszcza artykuł znany polityk płk. de la Rocque, który wskazuje na pozytywne znaczenie solidarności angielsko-francuskiej.

Paryż przedstawia widok morza sztandarów i zieleni. Na ulicach ustawiono ogromne reflektory. Miasto będzie dziś iluminowane. Z Anglii i Szkocji przybyło w dniu wczorajszym kilkanaście tysięcy osób, a dziś oczekiwane są dalsze partie turystów.

Widzi się bowiem wybitnych Żydów czynnych w polityce różnych mocarstw, wie się jakie wpływy mają Żydzi w świecie finansów i międzynarodowego życia gospodarczego, w ciablach prawodawczych itp. Dużo trudniej zapoznać się z innymi czynnikami ukrytymi życia politycznego ludzkości. A są co najmniej dwa jeszcze takie czynniki: międzynarodówka wolnomularska i międzynarodówka komunistyczna, rewolucyjna.

Nikt już dziś nie wątpi w Polsce o istnienie wolnomularstwa. Uwaga naszego społeczeństwa skupiła się jednak w ostatnich czasach na pytaniu — kto? Tymczasem warto także myśleć o zagadnieniu — co?

Wolnomularstwo ma różne zadania, spotkać się z nim można w dziedzinie filozofii, kultury, wychowania itd., jest czynne także w polityce. Ogólnie mówiąc można o nim powiedzieć, że jest „kościółem” ideologii, która począwszy od drugiej połowy wieku XVIII, przez cały wiek XIX miała przewagę w umysłach elity intelektualnej narodów europejskich, a która w wieku XX zaczyna tracić swe pozycje i swe wpływy pod naporem prądu narodowego.

Wreszcie istnieje międzynarodowy prąd rewolucyjny, oparty dziś o ideologię komunistyczną i mający swój wyraz najważniejszy w postaci państwa sowieckiego w Rosji. Prąd ten zmierza wyraźnie do skomunizowania całego świata. Próba decydująca w odniesieniu do Europy Zachodniej była podjęta w Hiszpanii. Wojna domowa w tym kraju toczy się nie tylko o niedopuszczenie bolszewizmu w Hiszpanii, lecz o zamknięcie mu drogi do całej Europy Zachodniej; stąd historyczne jej znaczenie. Poparcie, jakie Rosja daje Chinom, jest związane z planem zadania ciosu śmiertelnego wpływom europejskim na innych kontynentach, a więc przede wszystkim wpływom angielskim. Przez posiadłość zamorskie próbuje międzynarodówka komunistyczna zniszczyć Imperium Brytyjskie, które i słusznie — uważa dziś jeszcze za najsilniejszą ostoję starego porządku.

Wszystkie powyższe czynniki trzeba ciągle mieć na uwadze, jeśli się chce rozumieć to, co się dzieje w świecie. Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że wszystkie te czynniki są dziś bliskie konkluzji, że ich pozycje mogą być uratowane tylko przez wywołanie wojny powszechnej.

Bo jest zagrożony byt Żydów na kontynencie europejskim. Ginie ideologia wieku XIX, a z nią jej „kościół wojujący”, wolnomularstwo, traci jedną pozycję za drugą międzynarodówka komunistyczna. Bliska tedy musi być myśl sfer kierowniczych tych wszystkich czynników wniosku, że wojna powszechna prawdopodobna po niej rewolucja powszechna jest jedynym ratunkiem, jedyną drogą wyjścia.

I to jest — zdaniem naszym — główną przyczyną grozy wojennej jaka zawisła nad nami. Doprawdy — gdyby tak było — to trzeba jednak dojść do wniosku, że wszystkie narody europejskie są zainteresowane w tym, ażeby ponad swymi interesami dojrzeć interes wspólny — uratowania starej kultury i cywilizacji zachodnio-europejskiej. Nabyć przeswiadczenia o tym, że istnieje realny wspólny interes Europy byłoby pierwszym krokiem na drodze prowadzącej do zabezpieczenia świata od wojny.



# Rewelacyjne procesy komuny w Łucku

Adwokaci—Żydzi opłacani przez MOPR. — Centrala komunistyczna okrada chłopów ruskich i... czerwoną Hiszpanię — Komunizm w organizacji, utrzymywanej przez skarb państwa i samorządy

Przed Sądem Okręgowym toczyły się 2 procesy komunistyczne, których przebieg ujawnił wręcz rewelacyjne szczegóły z życia kompartii polskiej oraz Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W pierwszym procesie jeden ze świadków Emma, spotkał się ze strony jednego z obrońców z zarzutem przekupności i niskich kwalifikacji moralnych. Emma, dawny komunist, poprosił sąd o zezwolenie na złożenie dodatkowych zeznań i ujawnił sensacyjne szczegóły z tajników komuny w Polsce.

**MOPR OPLACA ADWOKATÓW**  
Emma był przez długie lata członkiem K.P.Z.U. Zrezygnując ukrywając się — kierował jej akcją.

Świadek zeznaje, iż pobierane od biednych chłopów wołyńskich pieniądze na partię (Emma był skarbnikiem okręgowym) szły do MOPR-u, który opłacał nimi adwokatów, broniących w procesach komunistycznych. Św. d. twierdzi, że sam zna takich adwokatów. (Ponieważ w sprawach komunistycznych bronią prawie wyłącznie adwokaci - Żydzi — więc o nich też mowa — przyp. red.)

**CHŁOPI PŁACA NA SPEKULANTÓW**

Chłopi wołyńscy, tak licznie zasiadający na ławach oskarżonych za komunizm — to bardzo często ludzie obalamuncy, pracujący nie dla idei, lecz nieświadomie dla kieszeni kilku dziesięciu macherów, zasiadających w centralnym Komitecie KPZU.

Macherzy ci są ostrożni i rzadko pokazują się w „terenie”. Woła oni w bezpiecznym ukryciu spekulować dostarczającymi przez naiwnych kmiotków składkami.

Emma twierdzi, że zebrane w 1937 roku 12.000 zł na Wołyniu na pomoc dla czerwonej Hiszpanii — powędrowały do kieszeni wyciekających z komitetu centralnego K.P.Z.U. (Nie trzeba przypominać na te ujawnione już materiały z dawnych procesów komunistycznych, że członkowie komitetu centralnego K.P.Z.U. — są prawie w komplecie Żydami — przyp. red. „W. D. N.”).

**KURIERKA ZA 1000 ZŁ**

Emma przytacza w zeznaniach swych taki m. in. przykład: Do pewnej miejscowości wołyńskiej przysłała kurierka centralnego komitetu K. P.Z.U., pobierająca 1000 zł miesięcznie pensji. Komunistka ta obdarowała jednego z kmiotków aż... 50 gr na machorkę.

Emma oświadczył, że przestał już wierzyć w idee komunistyczne, a zeznania te składa dla przestrogi innych oskarżonych. Po zeznaniach Emmę oskarżeni wyrzekli się na sali sądowej komuny i wszelkich z nią styczności. Sąd skazał 5-ciu oskarżonych po 2 lata więzienia, jednego oskarżonego na rok więzienia, zawieszając skazanym wykonanie kary na lat 5.

**GDZIE TKWI KOMUNIZM NA WOŁYNIU?**

W drugim wypadku zasiadło na la-

wie oskarżonych również 6 osób, oskarżonych o działalność wyrotową. Dwaj główni oskarżeni, Iwan Łukiańczuk i Michał Antoniuk z Lubcza w łuckim powiecie (skąd i reszta oskarżonych pochodzi) wykazywali najwyższą działalność w kompartii. Byli oni zarazem członkami zarządu koła Związku Młodzieży Wiejskiej w Lubczy i działali w tej organizacji jako świadomi komuniści, zbierając m. in. pieniądze na rzecz czerwonej Hiszpanii.

Sąd skazał Łukiańczuka na 8 lat więzienia, Michała Antoniuka na 7 lat więzienia, dwóch dalszych oskarżonych po 6 lat więzienia, pozbawiając wszystkich praw na 10 lat. Jednego oskarżonego sąd skazał na 5 lat więzienia, a jednego na 4 lata więzienia pozbawiając ich praw.

**FATALNA POLITYKA**

Nie jest to pierwszy na Wołyniu wypadek ujawnienia zakonspirowanych jacejek w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej. Utworzony przez b. wojewodę wołyńskiego Józewskiego — miał Związek spełniać rolę w społeczeństwie wołyńskim, jak spełnia i w reszcie Polski: radykalizacji mas. Nazwę: Wołyński — nadano tej organizacji ze względu na odrębność politycznych planów wojewody Józewskiego na Wołyniu.

Związek był i jest suto subsydiowa (wyrzyski) i Pawłowi Kalacińskiemu z ny przez państwo, samorządy i Liceum Krzemienieckie — do tego stopnia, że właściwie z tych subsydiów żyje 70 proc. członków Związku two rzą Rusini.

Jak widzimy organizacyjna koncentracja Rusinów w Związku jest wykorzystywana do uprawiania wśród nich agitacji wyrotowej, tym łatwiejszego, że społeczno-polityczne cele Związku sprzyjają dzięki radykalizmowi — tej agitacji.

# Powiat, jakich wiele...

Dwie wrogie siły: Żyd i Niemiec. — Motoryzacja... ale nie u nas Siła gospodarcza i organizacyjna JDP. — Napór żydowski wzrasta Państwo broni Stronnictwo Narodowe

Poznań, w lipcu

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że ziemie zachodnie naszego państwa, wolne — zda się — prawie zupełnie od wszelkich elementów mniejszościowych, mają do zwalczania nie jednego, a 2 wrogów: Niemca i Żyda. Jeżeli bowiem gdzie, to właśnie na ziemiach zachodnich, szczególnie w Wielkopolsce i na Pomorzu występuje zagadnienie niemieckie w całej pełni. Tu właśnie, gdzie element ten jest stosunkowo liczny, a przy tym silny i gospodarczo i organizacyjnie, przekonanie się można o tym, jak wygląda walka społeczeństwa polskiego z agitacją niemiecką. A z drugiej strony to samo społeczeństwo polskie musi umieć przeciwstawiać się skutecznie stalemu naparowi żydowskiemu.

Jednym z wieiu powiatów Wielkopolski, walczącym na 2 właśnie fronty: z Żydami i z Niemcami, jest powiat jarociński. Jest on ciekawy z tego chociażby względu, że na tym terenie koncentruje się w pewnej mierze akcja organizacyjna niemieckiej „Jungdeutsche Partei”. Tu bowiem w Parzęczewie pod Jarocinem rezyduje „Graf” Fischer von Mollard, „führer” młodoniemców z Wielkopolski. Tu też można obserwować, jak silne jest należenie pracy organizacyjnej „JDP”. Tu nakoniec widać, kto wziął sobie do serca (bo ma na to fundusze) nasło o konieczności motoryzacji kraju. Powiat jarociński jest bezspornie zmotoryzowany doskonale. Cała rzecz w tym, że motoryzację tę przeprowadzają... prawie wyłącznie Niemcy! Dość przytoczyć, że wspomniany już von Mollard ma do dyspozycji własną awionetkę, kilka samochodów osobowych i ciężarowych oraz kilkanaście motocykli. Nie też dziwnego, że w majątku jego słychać częściej szum motorów samochodowych, niż szcęk kos i sierpów.

W motocykl (i to nowy!) zaopatrzono

ny też jest każdy, drobniejszy nawet rolnik niemiecki w pow. jarocińskim. Łatwo więc przychodzi władzom „JDP” sycić swych członków na liczne zebrania, odprawy i kursy organizacyjne. Element niemiecki porusza się tu w ogóle z dużą swobodą, czasem nawet z zuchwałością. Bo tak nazwać trzeba demonstracyjne śpiewanie antypolskich pieśni hitlerowskich w czasie zmotoryzowanych „wycieczek” niemieckich. A zdarza się to dość często.

Pewność siebie elementu niemieckiego w pow. jarocińskim powiększa fakt jego siły gospodarczej. Dość wspomnieć, że większa, doskonale zagospodarowana własność ziemska jest prawie w 50 proc. w posiadaniu niemieckim. To wszystko sprawia, że Niemcy pozwalają sobie na wiele; częściej sto nawet za wiele...

Z drugiej strony zauważyć można wzrastający z każdym tygodniem napór żydowski na Wielkopolskę. Ciekawe, że kiedy dawniej Żydzi starali się osiedlać w miastach, to obecnie chcą oni umacniać się tu gospodarczo w zupełnie inny sposób: na wsi wielkopolskiej widać coraz więcej wozów żydowskich z wędrownymi domokrążcami, uprawiającymi swój handel okrzyny.

Powodem przeczucia się Żydów na tę wędrowną gospodarczą jest fakt, że z miast, wypierały ich — i wypierają po dziś dzień — zorganizowane posterunki pikietowe Stronnictwa Narodowego. Trudniej zaś upilnować Żyda - domokrążcę, przetaczającego się szybko z miejsca na miejsce.

W tych warunkach jedyną ze stron polskiej zorganizowaną siłą polityczną jest Stronnictwo Narodowe. Zmierzch ludowców nastąpił tu bowiem już przed kilku laty, nieszczęsny zaś „Ozon” mimo wszelkich starań nic zrobić nie może. Olbrzymia większość ludności polskiej w pow. jarocińskim zorganizowana jest w szeregach S. N. Ono też ma wpływ decydujący na wszelkie dziedziny życia. Z nim liczyć się muszą nawet także zw. czynniki oficjalne.

Powiatów takich jest w Wielkopolsce dużo. Wszędzie daje się zauważyć z jednej strony wzrost siły organizacyjnej Niemców, a z drugiej napór żydowski. Jedyną — ale za to silną i trwałą — ostoję polskości stanowią Stronnictwo Narodowe. Jego też praca sprawia, że ziemie zachodnie utrzymują swój rdzennie polski charakter.

(j. pat.)

## 1.600.700 zł. strat poniósł pow. olkuski wskutek gradobicia

16.000 osób zagrożonych głodem i nędzą

SOSNOWIEC, w lipcu

W Olkuszu powołano do życia powiatowy komitet pomocy dotkniętym klęską gradobicia. Wybrano szereg osób do sekcji: finansowej, pomocy rolnej i pomocy społecznej, zarówno z Olkusza, jak i z powiatu. Ostatnio nad powiatem olkuskim dwukrotnie przeszły klęski gradobicia, t. j. w nocy z 11 na 12-go i 22-go czerwca r. znacząc w swym tragicznym pochodzie zniszczenia w zasiewach 3/4 p. wiatu.

Według dokładnego obliczenia klęski dotknęły 3326 gospodarzy, niszcząc ogółem około 6000 ha. plonów. Straty wynoszą olbrzymią sumę złotych 1.600.700. Komitet otrzymał

z województwa znikomą kwotę zł. 45.000 na kupno paszy dla bydła i zboża do oziminy. Jest to przysłowiowa kropla w morzu wobec potrzeb, jakie czekają komitet. 3326 gospodarzy i ich rodzinom głód i nędza zagląda do domów. Poza brakiem żywności, większa część poniosła straty materialne w budynkach.

Około 16 tys. osób wskutek tegorocznej strasznej klęski żywiłowej, czeka w ziemi i do przyszłych zbiorów straszny głód. W obliczu tej katastrofy, która dotknie przede wszystkim dzieci, komitet w Olkuszu apeluje do całego społeczeństwa polskiego o ratunek dla tych nieszczęśliwych.

## Żydzi popełniają najwięcej przestępstw karno-adm.

Wilno, w lipcu

Z ostatnio sporządzonych przez poszczególne starostwa woj. wileńskie wykazów wykroczeń karno-administracyjnych wynika, iż najwięcej przestępstw dopuścili się Żydzi.

Ogółem w ciągu ostatniego kwartału skazano na różne kary aresztu, więzienia i grzywny przeszło 300 Żydów.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5. Przestępstwa te są różne. Dominujące miejsca zajmują: paserstwo, przemytnictwo, fałszowanie artykułów spożywczych, nielegalny wyszynk alkoholu, tajny ubój bydła i sprzedaż niestemplowanego mięsa, rozpowszechnianie zakazanych specyfików i t. p.

## Kilkaset osób przemycił do Niemiec

Przed wielkim procesem przemytnika ludzi

Gniezno, w lipcu

Sprawa przemytu ludzi do Niemiec, która narobiła w całym kraju dużo wrzawy, wchodzi w ostatnie stadium: do sądu. W tych właśnie dniach prokuratura Sądu Okręgowego w Gnieźnie ukończyła wygotowywanie aktu oskarżenia w tej sprawie. Akt oskarżenia, zawierający 20 stron maszynowego pisma, skierowany jest przeciw 20 Niemcom, częściowo już od kilku miesięcy uwięzionym. Głównym oskarżonym jest rolnik z Ludwikowa w powiecie szubińskim, Niemiec Franciszek Stubbe.

Szajka, na której czele stał właśnie Stubbe, zajmowała się przez dłu-

szy czas ułatwianiem nielegalnego przekraczania granicy polsko-niemieckiej — za odpowiednią opłatą. „Klientami” byli częściowo Polacy, szukający zatrudnienia po drugiej stronie granicy, oraz w pierwszym rzędzie młodzi Niemcy, zobowiązani do odbywania służby wojskowej w Polsce.

Szajka przemytników ludzi zdołała przeprowadzić przez granicę polsko-niemiecką na Pomorzu i w Wielkopolsce kilkaset osób.

Proces, który odbędzie się w Gnieźnie w pierwszych dniach września, budzi w całym kraju ogromne zainteresowanie.

## Ostatnie echo zająć wyrzyskich podczas wyborów do Sejmu w 1935 r.

Bydgoszcz, w lipcu

W ubiegłym miesiącu został po trzyletnim ukrywaniu się aresztowany ostatni z uczestników słynnych zająć w Wiktorówku, pow. wyrzyski i działających narodowców w czasie wyborów do Sejmu w 1935 roku.

Wiktor Szalski, rolnik członek S. N. zam. w Wiktorówku został oskarżony o czynny udział w tych właśnie zająćach a mianowicie: o zbrojny napad na lokal wyborczy o zniszczenie akt wyborczych i czynny opór policyj. Akt oskarżenia zawierał aż sześć punktów, z których tylko cztery zostały oskarżonemu udowodnione i na ich podstawie został zasądzony.

Pierwsza rozprawa odbyła się pod koniec czerwca, lecz została odroczone z powodu powołania nowych świadków.

Podczas nowej rozprawy, wyznaczanej na dzień 19 lipca, zeznawał dodatkowo siedmiu świadków w tem jeden 12-letni chłopiec i strażnicy straży granicznej Woś i Kłola już emerytowany. Ci ostatni potwierdzili stawiane oskarżonemu zarzuty.

Oskarżony do winy się nie przyznawał lecz twierdził, że był w Wiktorówku, by brać udział w wyborach, a nie w zająćach. Szalskiego bronił adw. dr. Wirski, obrońca poprzednio zasądzonych narodowców, który wnosil o uniewinnienie oskarżonego, ze względu na specyficzny charakter tych zająć, wytworzoną wówczas atmosferę i niedokładne zeznania świadków dowodowych.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego Szalski został skazany na karę roku i osiem miesięcy więzienia, z czego na podstawie amnestii darowano mu osiem miesięcy. Sąd przyjął jako okoliczność obciążającą trzyletnie ukrywanie się oskarżonego przed wymiarem sprawiedliwości. Oskarżenie popierał prokur. Masojada, a Sądowi Okręgowemu przewodniczył sędzia dr. Kulakowski.

W ten sposób zakończył się ostatni akt owych słynnych zająć wyrzyskich okupionych zabitymi narodowcami i ranymi oraz wyrokami sądowymi od miesiąca do kilku lat więzienia.

## Milionowe nadużycia w firmie „Whole-Worth”

Skarb państwa został poszkodowany na kilka milionów złotych. —

Ugody z malwersantami

(Od własnego korespondenta)

KATOWICE, w lipcu

Rozpoczęły się donosy do Warszawy, a na Śląsku kursowały różne pogłoski.

Wskutek tych donosów i pogłosek sprawa „Whole-Worth” na zarządzenie władz centralnych rozpatrywana była ponownie. W międzyczasie odszedł naczelnik Wydziału Skarbowego, p. Kankhofer, który zawarł ową ugodę z firmą. Ugoda została uleważniona, poczem zawarto nową ugodę, w myśl której firma „Whole - Worth” zapłacić miała 1.050.000 zł. Okazało się bowiem, że nadużycia podatkowe w firmie „Whole-Worth” sięgają właśnie takiej kwoty, a nie, jak pierwotnie stwierdzono, 400.000 zł.

W roku 1937 urzędnicy Wydziału Skarbowego w Katowicach, przeprowadzając ponowną rewizję w firmie „Whole-Worth”, ujawnili nową aferę podatkową. Okazało się bowiem, że firma „Whole-Worth”, nie przejmując się wykrytymi przez władze nadużyciami, w dalszym ciągu popełniała oszustwa podatkowe. Władze

skarbowe oskarżyły ją o fałszowanie bilansów, ksiąg handlowych itd.

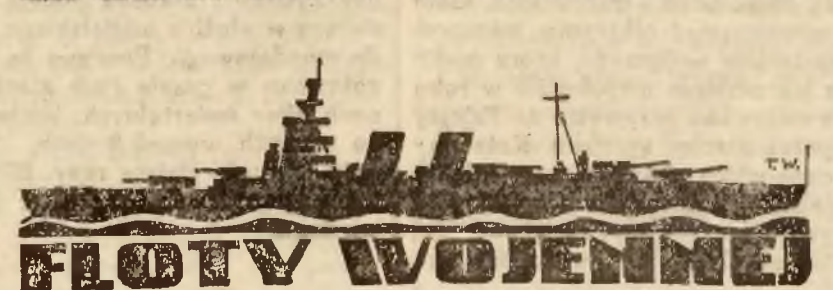
Suma, na którą poszkodowany został Skarb Państwa według obliczeń władz skarbowych, przekroczyła kwotę 2 milionów złotych.

Obrony firmy „Whole-Worth” podjął się adwokat Paschalski z Warszawy. Władze skarbowe znów zawarły ugodę z firmą „Whole-Worth”, w myśl której firma „Whole-Worth” spłaca zaległość w ratach miesięcznych. Do niedawna raty te wynosiły 50.000 zł., obecnie zaś wynoszą 40.000 zł.

Takie załatwienie sprawy w pewnych kołach skarbowych i obywatelskich uważane jest za niewystarczające. Domagają się one przeprowadzenia dochodzeń i ukarania winnych przestępstw skarbowych.

Obecnie donosi katowicka „Polska”, że swego czasu umorzone dochodzenia karne w sprawie firmy „Whole-Worth” zostały na zarządzenie władz centralnych z Warszawy jeszcze raz wznowione.

**GRUCENY SILNEJ**



**FLOTY WOJENNEJ**

Również władze skarbowe w Katowicach pogodziły się z firmą „Whole-Worth”. Owczesny naczelnik Wydziału Skarbowego woj. śląskiego, p. Kankhofer, zawarł ugodę, w myśl której firma „Whole-Worth” zapłaci 350.000 zł na zaspokojenie pretensji Skarbu Państwa.

Inni urzędnicy jednak nie pogodzili się z takim załatwieniem sprawy.

# Uroczystość Obozu Wszechpolskiego w Mikołowie

## Poświęcenie proporca O. W.

W niedzielę dn. 17 lipca br. oddział Obozu Wszechpolskiego w Mikołowie obchodził uroczystie dwuletnią rocznicę swego istnienia, połączonej z poświęceniem proporca.

Przed południem członkowie miejscowej placówki i licznie przybyli koledzy z pobliskich oddziałów O. W. udali się na Mszę św. do kościoła parafialnego.

Podczas Mszy św. poświęcono proporzec, przy czym ks. Drzygala wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po Mszy św. kierownictwo placówki złożyło wódną na grobie znanego działacza narodowego ks. prałata Skowronskiego. Następnie uformował się pochód, liczący około tysiąca członków, wraz z zaprzyjaźnionymi organizacjami Tow. Polek, Narodowego Związku Powstańców, KSM-u i Czerwonego Krzyża. Zwracała również uwagę liczna delegacja Korporacji Akademickiej „Śląsk” ze Lwowa.

Na rynku odbyła się defilada, którą przyjął prezes Zarządu Gł. O. W. Edward Kołodziej, w otoczeniu członków Zarządu Głównego kol. Urbana i Niebieszczńskiego, oraz prezesa Zarządu Okręgowego Pracy Polskiej kol. Franiela.

O godzinie 13-ej w dużej sali hotelu „Obywatelskiego” odbyła się akademія, przy bardzo licznych udziałach członków O. W. i miejscowego społeczeństwa. Na

program akademii złożyły się okolicznościowe deklamacje oraz przemówienia kol. kol.: Niebieszczńskiego, Franiela i Wlekińskiego.

Udekorowaniem 30 członków i członkin miejscowej placówki „mieczykami” Chrobrego zakończono uroczystości, po czym zabrzmiał Hymn Młodych i owacje na cześć założycieli i obecnych przywódców Obozu Narodowego.

Po akademii uformował się ponownie pochód w stronę ogrodu „Wymysłanki”, gdzie kierownictwo miejscowego oddziału przygotowało skromny, żołnierski obiad.

W godzinach wieczornych odbyła się w miłym nastroju zabawa taneczna.

# 200.000 zł. wywieźli do Niemiec

### Nadużycia dewizowe niemieckich przemysłowców śląskich

Katowice, w lipcu  
Okręgowy Inspektorat Ochrony Skarbowej w Katowicach wykrył w ostatnich dniach aferę dewizową i podatkową.

Nadużycia popełnione były przez: współwłaścicieli firmy „Cegielnia M. Koplowicz” w Nowej Wsi, której głównym kierownikiem jest Eryk Rosenmajer, Maks Koenigsfelda z Byto-

# Odprawa organizacyjna S. N. w Krakowie

Nasz korespondent krakowski donosi:

W niedzielę 17 bm. odbyła się w Krakowie odprawa organizacyjna okręgu krakowskiego S. N. Na odprawie przybyli prezesi i referenci organizacyjnych zarządów powiatowych S. N. w okręgu krakowskim. Reprezentowane były wszystkie zorganizowane powiaty S. N. okręgu. Na odprawie złożone zostały sprawozdania z prac na terenie poszczególnych powiatów S. N. oraz wydane polecenia organizacyjne, w szczególności polecenia dotyczące uroczystości 15 sierpnia. Na zakończenie odprawy wygłoszony został referat o sytuacji politycznej. W części odprawy wzięł udział prezes Rady Naczelnej S. N. prof. dr. Władysław Folkierski. (j)

# Poświęcenie proporca S. N. w Piekutach

(Od własnego korespondenta)

Wysokie Maz. w lipcu  
W nadzwyczaj miłym i pogodnym nastrój odbyło się dnia 10 lipca br. poświęcenie proporca Stronnictwa Narodowego. Podobnych uroczystości Piekuty nie przeżywały od wielu lat. Ciche i spokojne osiedle naraz ożyło. Zgromadził się tam lud Podlasia, lud mający za sobą już swoją tradycję polskiego nacjonalizmu.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą Św. celebrowaną przez miejscowego proboszcza księdza R. Modzelewskiego. O oznaczonej godzinie wkroczyło do kościoła w zwartych szeregach miejscowe Stronnictwo Narod. z pocztami sztandarowymi na czele. Jedyne części mogła się pomieścić w szupłym kościółku, większość z konieczności zmuszona była zająć miejsce na cmentarzu, by w skupieniu wysłuchać Mszy św. Piękne i podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ksiądz St. Miklasiewicz. Z właściwym sobie zapałem wskazał na wielkie niebezpieczeństwo, jakie narodowi polskiemu zagrażało dawniej — i obecnie zagraża — na żydostwo, komunę i masonerię oraz — wypuklił rolę, jaką w walce z tą mafią ma przyspać narodowi zorganizowanemu

w szeregach Stronnictwa Narodowego. Po Mszy św. odbyło się przed kościołem poświęcenie proporzyczka. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz R. Modzelewski, po czym w słowach treściwych przemówił do członków, sympatyków S. N. oraz zebranych tłumów, wyjaśniając czym jest sztandar w życiu organizacji.

Po kolejnych przemówieniach kolegów: J. Pogorzelskiego, J. Kowalczyka i Sermaczewicza i po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” i „Hymnu Młodych” nastąpiła defilada: na czele oddział konny, następnie oddział kolejarzy i wreszcie długi szereg kolegów w liczbie około tysiąca. Sprawnie i sprężysto maszerujących oklaskiwali entuzjastycznie tłumy, przybyłe na uroczystości.

Przy zakończeniu miał miejsce dość niemiły i nieharmonizujący z całością nastroju incydent. Oto podczas śpiewania „Boże coś Polskę” panowie policjanci nie zdjeli czapek, względnie nie przybrali odpowiedniej postawy. Przeciwno podobnemu zachowaniu się policji zaprotestował ks. proboszcz i zebrana publiczność.

# Niesłychane metody Żyda-pracodawcy

## Zmusza on robotników do kupowania u Żydów

(Od własnego korespondenta)

Zakliczyn, w lipcu  
Właściciel folwarku Charzewice w powiecie brzeskim p. inż. Wykowski jako członek ruchliwy, wziął się do handlu drzewem.

Lecz z tego co robi p. inż. Wykowski cieszyć się nie można. P. Wykowski miał opinię człowieka mającego wstręt do Żydów, jednakowoż ostatnio dał dowód, że w praktyce bez Żyda obejść się nie umie. Zaangażował on mianowicie do spółki Żyda syjonistę Appla z Zakliczyna, zna-

nego z kilkakrotnych bankructw. Obecnie tenże Appel jeździ w pańskim powozie, nie rzadko w towarzystwie p. dziedzica.

I oto ten Żyd, jako wierny członek swego narodu dba nie tylko o swoją kieszeń, lecz także o dobro swoich współwyznawców. Zaangażował on tam nie tylko Żydów do pracy — ale stosuje też, niewiadomo czy za zgodą i aprobatą p. inż. Wykowskiego — dziwne praktyki wobec zatrudnionych także robotników. Mianowicie zastosował on przemysłowy system nie wypłacania robotnikom gotówką, lecz kwitami, co w rodzaju bonów żywnościowych z tym, że mogą za nie otrzymywać chleb w piekarniach, a inne artykuły w sklepach wyłącznie żydowskich, wskazanych przez wymienionego wyżej Appla.

Następnie Appel potrąca robotnikom za pobrane artykuły w sklepach, wypłacając należność właścicielom sklepów. Tym sposobem Żydzi zapewnili sobie w 100 proc. pewność zbytu i zarobku.

Nie wiemy, czy p. inż. Wykowskie mu są znane te sposoby Żydów, w każdym razie uważamy, że p. inż. Wykowski, jako Polak, winien ukrocić swawolę swego współnika Żyda Appla i obronić biednych robotników — Polaków zarówno przed wyzyskiem jak i przed zmuszaniem ich do kupowania u Żydów. Tym więcej, że obecnie w Zakliczynie jest wiele polskich sklepów, w których można się we wszystko zaopatrzyć. Uświadomieni robotniczy chętnieby popierali swoich, ale cóż kiedy pracodawca Żyd nie pozwala. Miejscowe społeczeństwo spodziewa się że p. inż. Wykowski sprawę tę załatwi.

# Prace S. N. w Wilnie

Wilno, w lipcu

**ODPRAWA OKRĘGOWA S. N.**  
Ostatnia niedziela 17 bm. w Wilnie wykazała, że S. N. w tym mieście jest organizacją bardzo żywotną.

W obecności prezesa Zarządu Okręgowego S. N. w Wilnie red. A. Zwierzyńskiego odbyła się w lokalu S. N., przy ul. Mostowej 1 odprawa prezesów powiatów i kierowników organizacyjnych S. N. z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Podczas odprawy, na której omawiano m. in. sprawy związane z organizacją uroczystości 15 sierpnia, referat polityczny wygłosił kol. T. Korycki, referat o sprawach finansowych kol. R. Piekarski, a sprawy gospodarcze omawiał kol. E. Zienkiewicz.

**POŚWIECENIE NOWEGO LOKALU S. N. PRZY UL. SUBOCZ 85.**

Dzielnica Stronnictwa Narodowego — Popławy obchodziła uroczystość poświęcenia swego lokalu przy ul. Subocz 85 m. 6.

Uroczystego poświęcenia dokonał o. superior zgromadzenia O. O. Misjonarzy ks. Sowiński, który przed tym wygłosił piękne przemówienie, wskazując na konieczność oparcia wszelkiego działania społecznego na religii.

Na zakończenie ks. Sowiński, życzył kołu S. N. Popławy pomyślnego rozwoju.

Po poświęceniu odbyło się zebranie na którym referat n. t. „Sytuacja polityczna Polski” wygłosił kol. Stefan Łochtina

Po przemówieniu kol. Łochtina zabrał głos przedstawiciel grupy narodowców z G. Śląska, zwiedzających Wilno i życzył narodowcom wileńskim jak najlepszych rezultatów na drodze do Wielkiej Polski.

Hymnem Młodych zamknięto tę uroczystość.

**ZEBRANIE PRZY UL. LEGIONOWEJ.**

Odbyło się również zebranie członków S. N. koła Zakręt — Ponary, w lokalu własnym przy ul. Zacisze 4, m. 6. Referat n. t. „Stosunek Polski do zagadnienia Czechosłowacji” wygłosił kol. Czesław Slesicki.

**NARODOWCY ZE ŚLĄSKA W WILNIE**

W dniu wczorajszym bawiła w Wilnie grupa robotników narodowców ze Śląska, członków Obozu Wszechpolskiego z Chorzowa, Katowic i in. Narodowcy śląscy, oprowadzani przez miejscowych członków S. N., zwiedzali Wilno, wzięli m. in. udział w poświęceniu lokalu koła S. N. Popławy, a w godzinach rannych udali się na cmentarz Antokolski, gdzie złożyli wieniec na grobie ś. p. St. Waclawskiego, zabitego w walce o Wielką Polskę w r. 1931.

nia, Wilhelma Wilczka z Kochłowic oraz mieszkańca Katowic Jana Strisowera.

Wszyscy wymienieni od czasu wejścia w życie w Polsce ograniczeń dewizowych t. j. od 1936 roku systema tyżnie dopuszczali się przestępstw dewizowych, wywożąc pieniądze z Polski do Niemiec. Skarb Państwa ponosił straty sięgające 200.000 zł.

Bez zezwolenia komisji dewizowej wypłacali większe kwoty pieniężne cudzoziemcom, narażając tym samym Skarb Państwa na poważne straty.

Oprócz nadużyć wykryto w firmie wielkie nadużycia podatkowe. Współwłaściciele, chcąc wywieźć za granicę większe sumy pieniężne, zatajali obrót, prowadząc nieprawidłowo księgi oraz przedstawiając fikcyjne bilanse. Skarb został w wyniku tych machinacji poszkodowany na 100.000 złotych.

# P. Stangel zwalcza S. N.

### „Można należeć tylko do O. Z. N.”

Wilno, w lipcu

W znanej z wyzysku robotników fabryce dykt w Ochowie nie toleruje się pracowników członków Str. Nar.

Kierownik tej fabryki p. Stangel, który niedawno twierdził, że nie wolno należeć do S. N., a można tylko do OZONu, ostatnio zwrócił się do robotnika, będą-

cego jednocześnie kierownikiem koła S. N. w Markunach, aby doprowadził do rozwiązania koła, gdyż w przeciwnym wypadku straci pracę. Ludność Markun jest oburzona na takie postępowanie fabrycznego „władcy”, który widocznie nie zdaje sobie sprawy z tego co robi.

# Bojkot Żydów na jarmarku

### w Piasecznie

(Od własnego korespondenta)

PIASECZNO, w lipcu

Dnia 19 bm. we wtorek w Piasecznie przeprowadzono bojkot sklepów i straganów żydowskich.

Nie po raz pierwszy Piaseczno gościło u siebie narodowców, ale tak dużej ilości jeszcze tam nie było.

Przybyli bowiem z W-wy, z okolicznych wsi, a nawet i zza Wisły. Wszyscy z zadowoleniem mogli stwierdzić, że od ostatniego bojkotu przybyło dużo straganów chrześcijańskich (z gotowymi ubraniami, czapkami, bielizną, towarami łokciowymi, porcelaną itd).

Wszyscy więc z zapałem i wytrwałością pikietowali, widząc, że praca ich nie idzie na marne.

A praca jest ciężka — Żydzi stale prowokują, na każdym kroku pikietujący spotykają się z wyzwiskami i obelgami. Jedyne zdyscyplinowanie członków i wysiłki kierownictwa zdołały uchronić miejscowych „machabeuszów” od poważnych zająć, które w każdej chwili mogły wybuchnąć wobec prowokacyjnego ich zachowania się.

W czasie pikietowania kolportowany był „Tygodnik Pol. Warsz. Dziennika Narodowego”, który rozchodził się b. do brzo oraz rozdawane były ulotki. W kilku punktach miasta odbyły się manifestacje na cześć Wielkiej Polski, Str. Na-

rodowego i Romana Dmowskiego.

Około godziny 18-ej narodowcy, którzy jeszcze nie wyjechali, w zwartych szeregach ze śpiewem, przemaszrowali przez miasto, odprowadzając na stację kolejki wyjeżdżających do Warszawy kolegów.

Zebrana publiczność z żywą sympatią i zadowoleniem spoglądała na karnie szeregi „Jasnyc Koszul”.

# O masonerii w sanacji

P. Mackiewicz dorzuca w „Stowie” własne informacje do dyskusji o masonerii:

„A jednak — pisze — Front Morges jest ekspozytura francuskiej masonerii. To jest pewnik jawny dla każdego historyka”.

a następnie zajmuje się lozami szkockimi t. zn. sanacyjnymi: „Drugie środowisko masonskie — obrządek szkocki — działało i działa na gruncie tak zwanej sanacji. Wiem coś o tym. W Wilnie istniała półjawna loża Tomasza Zana, a w niej podobno istniała zakonspirowana loża Goriwego Litwina. To środowisko zwalczało moją osobę jak najzjadlejsze za czasów, kiedy byłem posłem B. B.

I znów muszę użyć wyrazu „uchodzą”. Nie moja tu wina lecz samej masonerii i stosunku do niej rządu i władz. Jeśli istnieje taka tajna organizacja,

to ludzie muszą się przeciw domyślać, kto do niej należy. A więc w Wilnie za masonów uchodzili p. Witold Abramowicz, p. Kazimierz Okulicz, obecny szef biura prasowego przy premierze Składkowskim.

Być może, że także temu zaprzeczają, nie zmieniają jednak faktu, że takim rumem związany jest z ich nazwiskami”.

Wreszcie bierze w obronę prof. Kozłowskiego:

„Prof. Kozłowski jest sanatorem, — tak. Sanacja jest naszpikowana masonami obrządku szkockiego — tak.

„Ale dlaczego zwalczał prof. Kozłowski, który jest sanatorem i antymasonem. Widać, że poznał masonów bliżej i dlatego rozumiał całe ich niebezpieczeństwo”.

Czy prof. poznał masonów bliżej — nie będziemy przysięgać. Natomiast, że oddał poważną przysługę sprawie samym swym wystąpieniem — nie wchodząc w jego nieprzemysłanie szczegóły — to fakt.

# Niemiec skazany za obrazę Prezydenta Rzplitej

Chojnice, w lipcu

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach odbyła się rozprawa przeciwko 18-letniemu obywatelowi polskiemu narodowości niemieckiej Hugo Bockowi, robotnikowi, zam. w Nowym Dworze, pow. sępolińskiego, oskarżonego o znieważenie Pana Prezydenta R. P., w wyniku której Bock skazany został na 2 lata więzienia bez zawieszania.

# Prowokacyjne zachowanie się Niemców

„Lech” gazeta gnieźnieńska w n-rze 283 z dn. 20.VII br. podaje:

W odległości 5 km. na północ od Łobżenicy w pow. wyrzyskim przy granicy, leży duża wieś Witrogoszcz. Jest to od wieków polskie osiedle, podobnie, jak znajdujący się za kordonem powiat złotowski. W wiosce tej Polacy katolicy wieczorami zbierali się przed świętą figurą i odmawiali wspólnie litanię.

W ub. sobotę grupa Niemców zebrała się opodal modlących się i zaczęła im przeszkadzać w modlitwie bekami, naśladując owce. Zniecierpliwiony tym zachowaniem Niemców urzędnik straży gra-

nicznej, który przewodził zebraniem przy figurze, podszedł do prowokatorów. Zanotował on nazwiska zachwalców i powiadomił o tym policję, która zajęła się prowokatorami.

Ten niezwykle charakterystyczny wypadek prowokacji niemieckiej spowodował wielkie oburzenie wśród Polaków, zamieszkujących pogranicze. Tylko surowe ukaranie prowokatorów może na przyszłość przeciwdziałać podobnym zajściom.

Do Witrogoszcza przybył sędzia śledczy z Bydgoszczy, który na miejscu przeprowadza dochodzenie

# Czy król pruski pomoże Żydom odzyskać sprzedaną synagogę?

Kraków, w lipcu

Donosiliśmy już (w numerze niedzielnym) o poruszeniu wśród Żydów wywołanym sprzedażą synagogi w Wodzisławiu przez Gminę Żydowską w Rybniku — Związkowi Powstańców Śląskich w Wodzisławiu. Ostatnio „N. Dziennik” zamieszcza list do redakcji, Eliasza Abrahama wiceprezesa Gminy Żydowskiej w Katowicach, który stara się w liście udowodnić, że sprzedaż nastąpiła wbrew

przepisom prawnym — z wolnej ręki, gdy podobno gminy żydowskie nie mają prawa sprzedaży nieruchomości iraczej jak z licytacji publicznej. P. Abraham powołuje się tu na... dekret Króla Pruskiego z roku 1840 i wzywa władze wojewódzkie do unieważnienia aktu sprzedaży.

Ciekawe jakie stanowisko zajmie tu województwo śląskie wobec Gminy Żydowskiej i jej protektora... Króla Pruskiego? (j)

# Unarodowić życie gospodarcze

### Piękne wyniki pracy wydziałów gospodarczych S. N.

Poznań, w lipcu

Realne wyniki akcji gospodarczej Stronnictwa Narodowego widać tam wszędzie, gdzie znajduje się choć kilka składów żydowskich. Wytrwała i systematyczna praca S. N. w tej dziedzinie doprowadza w krótkim czasie do tego, że z jednej strony społeczeństwo zdaje sobie coraz dokładniej sprawę z wagi tego zagadnienia, a z drugiej — Żydzi zmuszeni są likwidować swoje placówki gospodarcze.

Do miast wielkopolskich, posiadających pewien odsetek ludności żydowskiej, należy m. in. Leszno. Od dłuższego czasu wre tam wylężona walka o wyrugowanie elementu żydowskiego z życia gospodarczego miasta i okolicy. Walkę tę prowadzi ruchliwy wydział gospodarczy S. N., który wydaje nawet specjalną gazetkę lokalną p. n. „Osa”, piętnującą niepoprawnych żydofilów. Ze walka ta jest skuteczna świadczy najlepiej fakt, że w ostatnim czasie obroty kupców żydow-

skich spadły bardzo znacznie, a kilka z nich opuściło już nawet miasto.

Całe też społeczeństwo Leszna z uznaniem patrzy na ofiarną pracę S. N., korzystając w wielu wypadkach z jego pomocy. Ostatnio naprzykład zarząd Związku Handlarzy Domokrążnych i Rynkowych zwrócił się do wydziału gospodarczego S. N. z prośbą o wydelegowanie prelegentów na swe zebranie, które odbyło się przed paru dniami. Na zebraniu tym delegaci S. N. wygłosili 2 ciekawe referaty na temat sposobów odzyskania i unarodowienia naszego życia gospodarczego. Realnym skutkiem zebrania jest fakt, że w Lesznie wszczęto starania w celu stworzenia hurtowni polskiej dla domokrążców. Dotychczas bowiem zdani oni byli na 4 hurtowników — Żydów.

Oto jeden z wielu przykładów cichej, ale wytrwałej i owocnej działalności Stronnictwa Narodowego. Nie frazesami, ale realną pracą buduje się wolną od Żydów Polskę dla Polaków. (j. pat.)

# Dobre zasady i smutna rzeczywistość

P. minister W. R. i O. P. prof. dr. Świętosławski wygłosił w Sejmie na sesji ubiegłej przemówienie, przedstawił zasady, którymi ma się kierować polskie wychowanie młodzieży. Jednym z głównych założeń polskiej pedagogiki mają być — według oświadczenia p. ministra — zasady wiary i etyki chrześcijańskiej. Jest to zresztą jasne streszczenie przepisów urzędowych, dotyczących wychowania szkolnego.

Ale czy polska rzeczywistość pedagogiczna stosuje się do tego oświadczenia p. ministra?

Do dziś dnia nie ma ani jednej katedry pedagogiki katolickiej na polskich uniwersytetach państwowych. Nie słychać też nic o przygotowaniach do utworzenia takich katedr. A na dotychczasowych katedrach pedagogiki nie wykłada się wcale pedagogiki, opartej konsekwentnie na zasadach wiary i etyki chrześcijańskiej, ani pedagogiki katolickiej, lecz pedagogikę opartą na założeniach antychrześcijańskiego naturalizmu, pozytywizmu, pragmatyzmu lub może nawet materializmu. Skąd więc nauczyciel polski ma czerpać wiadomości o pedagogice chrześcijańskiej, według której ma wychowywać młodzież?

Faktem jest, że ani słuchacze pedagogiki na naszych uniwersytetach, ani absolwenci polskich instytutów pedagogicznych i pedagogów państwowych nie znają pedagogiki polskiej, opartej całkowicie i logicznie na założeniach wiary i etyki chrześcijańskiej, jak również istotnej różnicy pomiędzy pedagogiką chrześcijańską a pedagogiką naturalizmu. Nie znają naukowej literatury pedagogiki katolickiej oraz katolickich systemów pedagogiki!

Zdawałoby się, że po tak jasnym oświadczeniu p. ministra przynajmniej polskie pedagogia państwowe dostosują się do tych wytycznych. Tymczasem programy pedagogium na rok 1938-39 mimo to w ogóle nie uwzględniają tego oficjalnego oświadczenia. Jedynie Kraków stanowi wyjątek. W programie studium państwowego pedagogium nie ma pedagogiki katolickiej ani wykładów z zakresu założeń pedagogicznych wziętych z wiary i etyki chrześcijańskiej, a nawet w dostatecznej mierze metodyki nauczania i wychowania religijnego!

W roku szkolnym 1937-38 w pedagogium przewidziano jedną godzinę metodyki nauczania religii w drugiej połowie drugiego roku (sic!), co się równa z całkowitym zbagatelizowaniem tego przedmiotu, bo, jak wiadomo, w tym właśnie okresie w zakładach kształcenia nauczycieli odbywają się lekcje próbne, hospitacje itp. tak iż o normalnych wykładach trudno mówić. W roku szkolnym 1938-39 wprowadzono tę minimalną zmianę, że będzie jedna godzina tygodniowo metodyki przez cały rok w drugim roku studium. Jak w jednej godzinie tygodniowo wyczerpać cały materiał metodyki nauczania i wychowania religijnego wraz z lekcjami pokazowy-

mi, eksperymentalnymi i próbnymi, pozostaje tajemnicą!

Przykry ten stan jeszcze bardziej się uwypukla, jeżeli się go zestawia ze stanem zajęć praktycznych, sportów, gimnastyki, śpiewu, rysunków. Dla tych przedmiotów znalazły się w każdym roku pedagogium aż cztery godziny tygodniowo natomiast dla wychowania religijnego, dla pedagogiki chrześcijańskiej, o której p. minister tak trafnie i pięknie mówił w Sejmie, nie ma miejsca w pedagogiach państwowych. Dla metodyki zaś nauczania religii znalazła się ledwie jedna godzina tygodniowo w drugim roku.

A co się dzieje w instytutach pedagogicznych? Tam także nie ma wykładów ani religii ani pedagogiki katolickiej, która słuchać i służyć nie może! — ani nauki węgla przedstawienia chrześcijańskich założeń pedagogiki.

Tak przedstawia się kwestia stosowania się pedagogów i instytutów pedagogicznych do oficjalnych oświadczeń p. ministra W. R. i O. P.

24 miliony katolików czekają z niecierpliwością, by nareszcie polskie instytucje pedagogiczne, które przecież nie tylko słowem, lecz także przykładem mają uczyć innych szanować i wyłonywać zarządzenia państwowe w dziedzinie wychowania, zaczęły realizować na serio wytyczne, wydane przez p. ministra W. R. i O. P., dotyczące założeń chrześcijańskich polskiego wychowania.

Kiedy wreszcie doczekamy się katedr pedagogiki katolickiej na uniwersytetach państwowych. Skąd bowiem mają nauczyciele pedagogiki w liceach pedagogicznych, w instytutach pedagogicznych, w pedagogiach czerpać wiadomości o pedagogice chrześcijańskiej?

W województwach zachodnich udzielają nauki religii w szkołach powszechnych tylko nauczyciele świeccy. W innych częściach Polski coraz częściej zdarzają się wypadki, że nauczyciele świeccy uczą także i religii. Dotychczas absolwenci pedagogów państwowych są do tego zadania zupełnie nie przygotowani!

Jeszcze gorzej przedstawia się przygotowanie słuchaczy pedagogów państwowych i instytutów pedagogicznych do należytego spełniania tego obowiązków, którego od nich żąda polska ustawa szkolna: do zapewnienia młodzieży polskiej jak najwyższego wyrobienia religijnego - moralnego. Pan minister W. R. i O. P. oświadczył: „Rozwijamy w młodzieży głębokie uczucia religijne, oparte o zasady wiary i etyki chrześcijańskiej, wdrażamy młodzież do stosowania tych zasad w życiu codziennym”. Bowiem „wieki rozwoju ludzkości wykazały, że wszczęcie zasad głębokiej etyki i moralności jest do osiągnięcia jedynie przez religijne wychowanie młodych pokoleń”.

By tę rażącą różnicę pomiędzy oświadczeniem p. ministra W. R. i O. P. usunąć, trzeba wprowadzić w pedagogiach państwowych w I roku dwie godziny pedagogiki katolickiej albo dwie godziny tygodniowo wykładów o chrześcijańskich założeniach pedagogiki, w drugim zaś roku należy wprowadzić dwie godziny metodyki nauczania religii. Wreszcie zachodzi konieczność utworzenia na uniwersytetach katedry pedagogiki katolickiej.

Bierny stosunek pedagogów dawnego autoramentu nie powinien stać paraliżować dodatnich i życiowych zarządzeń wyższych władz szkolnych w Polsce. (KAP)

# Czy wszystko w porządku w Kamieniołomach Miast Małopolskich

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w lipcu  
W ub. sobotę odbyła się w Krakowie narada prezydentów miasta Lwowa, Tarnowa i Krakowa poświęcone sprawom Kamieniołomów Miast Małopolskich — spółki, będącej, jak wiadomo, własnością tych trzech miast.

Narada pozostawała podobno w związku z ogłoszonym niedawno oświadczeniem — uchwałą Rady Nadzorczej tej spółki, że jej gospodarka jest w zupełnym porządku. Przypomnieć należy, że prezesem Rady Nad-

zorczej tej spółki był do niedawna dymisjonowany ostatnio wiceprezydent m. Krakowa dr. Radziński.

Uchwała Rady Nadz. Kamieniołomów, — o której wyżej wspominał — przyjęta została przez opinię publiczną z dużym sceptycyzmem. Narada 3 prezydentów — będąca nieoficjalnym walnym zebraniem spółki — zajął ją ponoc krytyczne stanowisko wobec uchwały Rady Nadzorczej. (j.)

# Jak „Ozon” zdobywa członków?

(Od własnego korespondenta)

Kościerzyna, w lipcu

Spadkobierca niesławnej pamięci Be Be, Ozon, poza balastem ideowym, odziedziczył po swoim przodku także metody werbowania członków i zwolenników. Ludzie sami jakoś pod znaki O.Z.N. nie kwapią się, więc trzeba ich wszelkimi możliwymi sposobami sobie zjednać. Bo przecież jest wielu takich, którzy muszą tak, jak musieli ongiś należeć do Be Be, wbrew swym przekonaniom zapisać się do O. Z. N.

Mamy możliwość zaprezentować naszym Czytelnikom ciekawy dokument, ilustrujący dobitnie, że na nic się nie zdadza wszelkie odległywanie się Ozonu od dawnego Be Be.

Tak np. prezes oddziału Kat. Stow. Młodzieży Męsk. w Kościerzynie p. Jan Kulas otrzymał niedawno temu następujące znamienne pismo:

Kościerzyna, 5. 7. 1938 r.

Obóz Zjednoczenia Narod.

Kościerzyna

Do W Pana

Jana Kulasa

prezesa K. S. M.

W Kościerzynie,  
Upieram się donosząc niniejszym, że na mocy uchwały Rady Obwod. O.Z.N. z 26. 6. 38 został W Pan kooptowany jednogłośnie na członka Rady Obwodowej na pow. kościerski. Donosząc o powyższym upraszam o łaskawe oświadczenie się na piśmie, czy W Pan wybór przyjmuje. Aby sprawy administracyjne nie doznały żadnej zwłoki będę za możliwie odrobną odpowiedź bardzo zobowiązany.

Z poważaniem  
przewodnicząc Obwodu O.Z.N.,  
dr. Jan Lemańczyk

Trzeba się oświadczyć i to jak najprędzej i to obowiązkowo na piśmie! Naturalnie! Słownie to tam niejedną zdołabym się na odwagę odmowy. Ale na piśmie? Niejedną będzie się wzdrygał taki cyrograf na siebie podpisać, no i jest gotowy nowy „entuzjasta zjednoczenia”.

Nie wiemy na razie jak dalszy obrót sprawy przybrała lub przybierze. Sądymy wszakże, że ta próba, a w dalszej perspektywie także i odziaływanie na organizację katolicką, jaką jest K. S. M. Ozonowi kościarcekiemu się nie uda. K. S. M. jest organizacją, należąca do Akcji Katol., a ta stoi jak najdalej od polityki.

Warto tu przypomnieć, że swego czasu pewne koła energicznie zaprosiły testowały przeciw umieszczeniu biblioteki Akcji Kat. w domu p. Tomasa Rogali, który w domu swoim przy ul. Wilsona lokal na ten cel bez płatnie przeznaczył, a to tylko dlatego, że p. Rogala jest czynnym działaczem Stron Narodowych. Obawiano się, że niby p. Rogala będzie chciał przez tą bibliotekę w swoim lokalu wywierać wpływ na A. K. w duchu narodowym.

A tu wchodzi w grę już nie martwy przedmiot, jak biblioteka, lecz żywy człowiek. Sądymy więc, że z tych względów, jak zresztą i z wielu innych, Ozonowi nie uda się złapać na wędkę tej nowej rybki.

(tor)

# Zdumiewające stanowisko „ukraińców” w sprawie dóbr pounickich

Podczas debaty w Sejmie nad sprawą dóbr pounickich z okazji zawarcia układu między Państwem Polskim a Stolicą Apostolską przeciwko układowi wystąpił nie tylko prawosławni, ale rzecz znamienna i postowie grecko - katolicey z Małopolski Wschodniej. Fakt ten musiał wywołać zdumienie nie tylko w opinii katolickiej naszego kraju, ale w ogóle wśród ludzi uczciwych bez względu na światopogląd religijny czy polityczny. Stanowisko postów „ukraińskich” zostało poparte i przez prasę blisko stojącą kół grecko - katolickich we Lwowie. „Diło” z dnia 9 bm., biorąc w opiekę i obronę Cerkiew prawosławna, rzekomo układem w sprawie ziem pounickich pokrzywdzoną, pozwala sobie na nieprzytomny atak na Stolicę Apostolską wraz z pogroźkami... Poseł Baran w zakończeniu swej mowy z dnia 6 bm. powiedział dosłownie: „My postowie ukraińscy z Galicji Wschodniej, wyznania grecko - katolickiego, którzy szanujemy autorytet Watykanu, autorytet

Papieża i jego delegatów, — mimo to w obronie interesów kościoła prawosławnego, nam bliskiego, i w interesie narodu ukraińskiego, w imię jego praw historycznych i jego praw obecnych — głosować będziemy przeciw tej ustawie”.

Jak widzimy z powyższej deklaracji posła Barana Kościół katolicki nie wiele może mieć pociechy z tego rodzaju wyznawców, tym bardziej, że nie chodzi tu o żadne interesy istotne Rusinów, ale o pretensje zbudowane na fikcji i nie mające za sobą żadnych podstaw prawnych czy historycznych.

Już sama nazwa dóbr pounickich świadczy, że nie może sobie do nich tytułu własności rościć Cerkiew prawosławna. Jeżeli państwo polskie i sądy Rzeczypospolitej nie uznają aktów gwałtu, popełnionych przez dawny rząd rosyjski na obywatelach, — patriotach, uczestnikach powstań, tak samo nie mogą uznać tych gwałtów zadanych Kościołowi katolickiemu, bez względu na obrządek łaciński czy wschodni. Było by to bowiem sprzeczne z poczuciem praworządności i z elementarną wdzięcznością wobec tych, co składali z życia swego i mienia ofary w obronie wiary i niepodległości ojczyzny. Zachowanie zaś tych dóbr przy Cerkwi prawosławnej byłoby legalizacją grabieży, nagrodą i pochwałą dla systemu ucisku i wynaradawiania. Tego żadne szanujące się państwo nie mogłoby tolerować.

A teraz punkt formalno - prawny. Poseł Baran i prasa grecko - katolicka kwestionuje układ w sprawie dóbr pounickich również i dla tego, że nie brała udziału w układach hierarchia grecko - katolicka z Małopolski Wschodniej. Jest to oczywisty nonsens. Kanon 1518 Kodeksu Prawa Kanonicznego mówi, że „Papież Rzymski jest największym zarządcą i rozdziałcą (administrator et dispensator) wszystkich dóbr kościelnych”. Dobra kościelne bez względu na obrządek stanowią własność całego Kościoła katolickiego, najwyższą jurysdykcją nad tymi dobrami i prawo rozporządzania nimi spoczywa w rękach Stolicy Apostolskiej. A poza tym hierarchia grecko - katolicka nie może brać udziału w układach i z tego choćby punktu widzenia, że sprawa dóbr pounickich nie

dotyczyła Małopolski Wschodniej, nie wchodziła zatem w zakres jurysdykcji tamtejszej władzy kościelnej.

Dla ścisłości musimy nadmienić, że tylko niewielka cząstka dawnych dóbr pounickich pozostała we władaniu parafii katolickich, położonych w województwach wschodnich państwa, do których przeważnie należy ludność b. biedna. Obszar wszystkich ziem pounickich będących we władaniu parafii katolickich od zarania niepodległości, wynosił wszystkiego 12 tysięcy hektarów. Z górą 40 tysięcy hektarów ziem pounickich zostało rozparcelowanych wśród osadników wojskowych, a poważną część tych ziem znajduje się nadal w posiadaniu Cerkwi prawosławnej.

Niezrozumiałymi zatem są dla każdego uczciwego człowieka wystąpienia postów i prasy „ukraińskiej” przeciwko układowi w sprawie dóbr pounickich i przeciwko Stolicy Apostolskiej. Należałoby spodziewać się, że zasada chrześcijańska „reddere quod debes” — oddaj, coś winien, powinna była przyświecać im na pierwszym miejscu, przed innymi względami. (KAP).

# Komuniści skazani przez Sąd Apelacyjny w Katowicach

Katowice, w lipcu

Dnia 15 bm. Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał sprawę 3 komunistów działających na terenie Śląska. Sprawa przedstawiała się następująco:

W lipcu ub. roku policja wykryła w Katowicach - Dębie doskonale zorganizowaną jacejkę komunistyczną, z której dwóch członków, a mianowicie Józefa Torę i Józefa Bałę udało się przytrzymać, Józef Bala, stary działacz komunistyczny, do spółki z Torą rozrzucał ulotki komunistyczne podczas strajku na kopalni „Emnencja”, a także prowadził akcje wywrotową wśród bezrobotnych. Wkrótce po aresztowaniu Bali i Torki policja wpadła na trop dalszego współnika tej jacejki. Mianowicie gdy w czasie dochodzeń w związku z innym przestępstwem dokonano rewizji u Feliksa Grabiwody z Dębu — znaleziono tam odpis rezolucji uchwalonej na 5 plenum Komunistycznej Partii

Polskiej na Górnym Śląsku. Stwierdzono, że odpis tej rezolucji pisany był na maszynie znajdujące się u Grabiwody. Stąd rezolucja ta została wysłana do „Czerwonego Sztandaru”, nielegalnego pisma K. P. P.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Katowicach Józef Bala, jako niepoprawny działacz komunistyczny, który dopiero przed dwoma miesiącami został wypuszczony z więzienia za działalność poprzednią, skazany został na 4 lata, Józef Torę, który prawdopodobnie był sekretarzem partii, skazany został na dwa lata, a Feliks Grabiwoda na półtora roku więzienia. Wszyscy trzej sążeni wniesli jednak apelację.

Sąd Apelacyjny zmienił wyrok pierwszej instancji, zniżając oskarżonemu Bałę karę na półtora roku, a oskarżonemu Grabiwodzie na jeden rok. Oskarżonego Torę uwolniono od winy i kary.

# Prenumerata:

w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową miesięcznie — 40 gr; kwartalnie — 1 zł. 20 gr; rocznie — 4 zł. 80 gr

Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy.

Skrzynka poczt. Nr. 246.

to rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dzien. Nar.

TELEFONY: Administracja — 289-04; Zarząd—289-04 (dodatkowy); Redakcja — 201-02 i 275-11.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma

# Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość 1 łamu — na wszystkich stronach układ 5-ciołamowy przed tekstem (str. 1-22a) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem — 40 groszy; „drobna” — za wyraz 15 groszy o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kanciarce pisma — 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów) Ogłoszenia opiewowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko gotówką i od cen powyższych ustępstw nie udziela się